

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH

Lwów jest polski! | Kim jest wice-Tusk | Powstanie antysowieckie | Zagłada z kosmosu | Na co i jak skarżyć się do Strasburga
Szlachta głosuje na PiS | Skandynawowie nowymi sojusznikami Polski | Policja kontra jasnowidz | Sekrety lobbystów drogowych

NR 9(109)/2013 CENA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 4-10 MARCA 2013

UWAZAM RZE

INACZEJ PISANE

UWAZAMRZE.PL

Kłamstwo in vitro

Ks. Franciszek Longchamps de Bériér
ujawnił niewygodną prawdę
o sztucznym zapłodnieniu



ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719

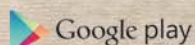


OKŁADKA: D. KRUPA
FOT. DAREK GOLIK, EAST NEWS



NOWY NUMER już w sprzedaży, **a w nim m.in.:**

- prof. Antony Beevor / Upadek Stalingradu nie oznaczałby jeszcze niemieckiego zwycięstwa
- prof. Grzegorz Motyka / To Borowiec stworzył „pierwszą UPA”, ale banderowcy ukradli mu nazwę
- Michał Kurkiewicz / O tym, jak katolicki ksiądz z sowieckiej partyzantki został kapłanem berlingowców



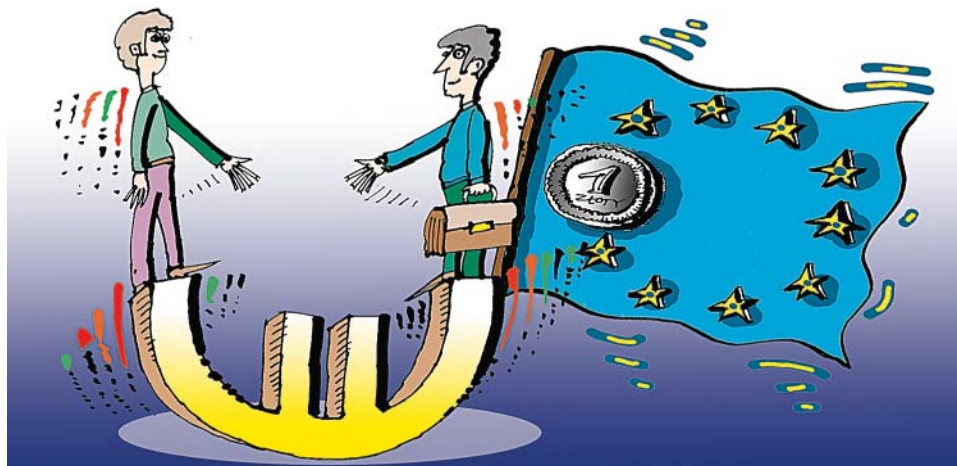
**POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET**

www.historia.uwazamrze.pl

[Kup książkę](#)

RYSUJE PAWEŁ GAŁKA

Eurohuśtawka



Święta poprawność polityczna



WSTĘPNIAK

Jan Piński

Historia Polski jest jedną z najbardziej zakłamanych historii, jakie znam” – mawiał Jerzy Giedroyc. Mimo że od ponad 20 lat mamy wolną Polskę, niewiele w tej sprawie się zmieniło. Bohaterska walka żołnierzy wyklętych z sowieckim okupantem wciąż nazywana jest najczęściej wojną domową. A jak zauważył na naszych łamach dr Leszek Pietrzak, to kłamstwo. „Wojna domowa zakłada bowiem walkę pobratymczą, a to była zwyczajna walka z sowieckim okupantem i jego poplecznikami” – pisze Pietrzak, nazywając ów konflikt, trwający z różnym natężeniem przez 12 lat, powstaniem antysowieckim. I słusznie, bo przez powstańcze szeregi przewinęło się ok. 200 tys. ludzi – tyle samo co w powstaniu styczniowym. Dziś termin ten jest trudny do zaakceptowania dla tych, których dziadkowie i rodzice walczyli po stronie sowieckich okupantów. Zdecydowanie forsują więc określenie „wojna domowa”, które stawia także ich antenatów po polskiej stronie.

Zakłamywana jest również historia Lwowa. Ukraińcy bez żenady usuwają 600 lat polskiej historii tego miasta. Stawiają również pomniki ludobójcom Polaków i Żydów przy całkowitej bierności naszych

władz. Historia Polski bez Lwowa jest równie trudna do wyobrażenia jak bez Warszawy czy Krakowa. 45 lat komunizmu skutecznie wyprało z serc Polaków to „zawsze wierne” miasto. Miasto, o którym Rzeczpospolita zapomniała.

Alé pozwalamy zakłamywać nie tylko historię. Ks. Franciszek Longchamps de Bérier zwrócił na naszych łamach uwagę na przemilczany przez media głównego nurtu temat konsekwencji medycznych stosowania in vitro. Spotkał go za to lincz medialny. Nie próbowano polemizować z jego argumentami, tylko starano się go przedstawić jako zwolennika eugeniki i gett ławkowych dla dzieci poczętych metodą in vitro. Prawda jest inna. Biznes, który liczy na setki milionów państwowych pieniędzy przeznaczanych na refundację in vitro, nie chce, aby ktoś psuł mu interes.

Wspólnym mianownikiem tych wszystkich kłamstw jest poprawność polityczna. To słowo klucz, które każe mordowanie dzieci nienarodzonych nazywać aborcją, zdradę i zaprzaństwo – rozsądkiem, a gloryfikację zbrodniarzy – odmiennym sposobem postrzegania historii. Dlatego w tych sporach nie zobaczą Państwo walki na argumenty. Będzie odwoływanie się do emocji (troska o dzieci), krytyka prymitywnego nacjonalizmu i braku zrozumienia złożonych procesów historycznych. I medialne pałowanie tych, którzy nie respektują świętej zasady poprawności politycznej. ■

Kup książkę

UWAŻAM RZE

4–10 III 2013, numer 9 [109]

TEMAT TYGODNIA

14 Kłamstwo in vitro.

Ks. Franciszek Longchamps de Bérier ujawnił niewygodną prawdę o sztucznym zapłodnieniu **TOMASZ KRZYŻAK**

17 Trzeba mówić o in vitro. Rozmowa z prof. Aliną T. Midro, genetykiem **TOMASZ KRZYŻAK**

KRAJ

20 Wice-Tusk. Jacek Cichocki

RAFAŁ KOTOMSKI

24 Człowiek, który wie za dużo **KRZYSZTOF GALIMSKI, JAN PIŃSKI**

26 Zabrać chłopu dowód **MARCIN PALADE**

28 Psychologia służb **KRZYSZTOF GALIMSKI, MONIKA B. KRZEŃNIAK**

30 Polska skarży Polskę **ANNA BINKOWSKA**

33 Ściemnianie czy jasnowidzenie? **EWA ORNACKA**

38 Leciwi dilerzy **JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL**

KULTURA

40 Kiedy politycy śpią, budzi się kino **WIESŁAW KOT**

43 Serialowa wiosna **AGNIESZKA NIEMOJEWSKA**

OPINIE

50 Nordycka alternatywa

ROMUALD SZEREMIETIEW

55 Skazani na zapomnienie **LESZEK PIETRZAK**

59 Lwów jest polski! **MARCIN HAŁAŚ**

HISTORIA

62 Koniec świata znowu przesunięty

PAWEŁ ŁEPKOWSKI

65 Bobby kontra życie, czyli obrona Fischera **GRZEGORZ BENDA**

ŚWIAT

68 Ostatnia wojna o Lenina **MICHAŁ KOZAK**

72 Dwie drogi niepodległej Afryki **KAMIL CEBULSKI**

BIZNES

74 Drogi lobbystów **JACEK KRZEMIŃSKI**

77 W Polsce B lepiej nie będzie **EDYTA HOŁDYŃSKA**

80 Koniec ekoterroru **EUKASZ KULIGOWSKI**

82 Elektryczne na minuty **ROBERT PRZYBYLSKI**

ŻYCIE I NAUKA

84 Ziemia na celowniku **ROBERT SZAJ**

88 Chleb zabija powoli **KAROLINA KOWALSKA**

90 Technohity z Barcelony **KRZYSZTOF JÓŹWIĄK**

SPORT

92 Legendy ze skazą **MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK**

DO I OD REDAKCJI

redakcja@uwazamrze.pl

RYSUJE ROBERT KONRAD

Polityk czy playboy

Droga redakcjo, po przeczytaniu artykułu o „gwiazdorze” Putinie w ostatnim numerze „Uważam Rze” przypomniałam sobie film, który jakiś czas temu oglądałam, poświęcony fenomenowi tego polityka. „System Putina” – taki tytuł nosi wspomniany dokument – ukazuje proces dojścia do władzy Putina i budowanie jego pozycji zarówno w Rosji, jak i na arenie międzynarodowej. Z niepozornego, stojącego na drugim planie, ale wiernego ojczyźnie agenta KGB staje się sprawnym aktorem pierwszoplanowym i wytrawnym graczem, który wręcz z obsesyjną zawziętością dąży do zdobycia pełnej i autorytarnej władzy w Rosji i nie tylko. Nie boi się użyć nawet najbardziej brutalnych środków. Zestawienie tego obrazu dumnego i nieprzejednanego władcy z PR playboya wydaje się nie tyle niewłaściwe, ile wręcz groteskowe. Studentki produkujące „amatorskie” kalendarze na jego cześć, rzesze rozkochanych kobiet, i sam Putin prezentujący swoje wdzięki, by jeszcze bardziej podkreślić atrakcyjność. Nowa strategia, jak widać, doskonale się przyjęła i działa. PR-owcy świetnie potrafią wyczuć, czego potrzebuje naród. Swoją drogą ciekawe, kiedy Polacy będą mieli okazję oglądać Tuska walczącego nie tylko z opozycją, ale też np. z Yeti (chodzą słuchy, że widziano stwora w Dolomitach!).

Małgorzata Stupak

Chwała wyklętym!

Szanowna Redakcjo! Osobiście uważam, że historia żołnierzy wyklętych jest jedną z najbardziej smutnych kart historii Polski. Może cieszyć to, że o żołnierzach z AK, ich bohaterstwie i zarazem powojennym dramacie mówi się coraz więcej. Powstają produkcje filmowe i ciekawe artykuły. Pytanie, czy to wystarczy. Sam kończyłem szkoły na przełomie wieku i na lekcjach historii bardzo mało było wiadomości dotyczących tego tematu. Pochodzę z Podlasia i zawsze się zastanawiałem (a z tego, co wiem, nie tylko ja), kto to był gen. Fieldorf „Nil”, którego imieniem nazwano wiadukt kolejowy w Białymstoku. Odpowiedź znalazłem dopiero kilka lat temu zupełnie przypadkowo, kiedy oglądałem film pt. „General Nil”. Temat jest jak najbardziej potrzebny, tylko wydaje mi się spóźniony. Tej historii trzeba uczyć już w szkole podstawowej, bo dorośli ludzie niestety nie zawsze mają czas i ochotę na poznawanie historii. W dodatku tak przynębiające, że aż się nóż w kieszeni otwiera. W swoim artykule Leszek Pietrzak sięga daleko na wschód, do Rosji, która chyba już zawsze o historii polsko-rosyjskiej będzie mówić, że czarne jest białe, a białe czarne. Jak już wyżej



wspomniałem, wychowałem się na Podlasiu w okolicach Puszczy Białowieskiej, uczęszczałem do szkoły podstawowej, której patronem jest do dziś Aleksander Wołkowycki, agent NKWD i gestapo. Jak można się domyślić, wizerunek AK i jego żołnierzy na lekcjach historii nie był dobrze przedstawiany bądź całkiem pomijano ten temat. W mojej szkole lekcja historii była jedna dla całej klasy, natomiast religie były dwie – prawosławna i katolicka. Właśnie lekcje religii były dobrą okazją do wpajania młodym ludziom, że AK to była bez wyjątku straszna banda, która gwałciła, okradła i zabijała niewinnych ludzi, w tym patrona naszej szkoły. Szkoda, że nie wspomiano nic o młodej „Ince”, która pewnie chodziła tymi samymi ścieżkami, którymi my chodziliśmy do szkoły. Jak na ironię domek, w którym mieszkała, stoi do dziś w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły. Jak widać, rzeczywistość jest okrutna. Kilka lat temu powstał pomnik upamiętniający sanitariuszkę AK. Miejsce znalazło się dopiero na parafialnym dziedzińcu, a sama parafia św. Jana Chrzciciela leży na rogu ulic Hajnowskiej i – uważa – Aleksandra Wołkowyckiego w Narewce. To jest niestety przykre, ale prawdziwe. Kolejnym miejscem, w którym oddano hołd i upamiętniono jednego z bohaterów, mianowicie mjr. Łupaszke, jest dziedziniec parafialny w Hajnówce i odnośnie do tego wydarzenia natrafiłem na kilka „ciekawych” artykułów, które wydają mi się – delikatnie mówiąc – niesprawiedliwe. Może to będzie złe porównanie, ale nie słyszałem dotychczas, aby rodziny kapusiów gestapo, których podziemie skazało na śmierć, prosiły o odszkodowanie bądź domagały się innego zadośćuczynienia, ale kto wie, w naszym państwie różne rzeczy są możliwe – odnoszę

się do felietonu „Na kursie, na ścieżce” z poprzedniego numeru. Wypadałoby się na koniec podpisać, ale tego nie zrobię i mam nadzieję, że redakcja to zrozumie, ponieważ dalej mieszkam pięć kilometrów od białoruskiej granicy. Czy moje obawy są uzasadnione? W życiu spotkały mnie już ciekawe historie dotyczące tematu AK i jego wizerunku wśród „większości” mieszkańców ziemi hajnowskiej.

Pozdrawiam, Pionierek

Kuklińskiemu należał się awans

Szanowna Redakcjo! Artykuł Leszka Pietrzaka – mojego przyjaciela ze studiów – o pułkowniku Ryszardzie Kuklińskim jest jak każdy esej tego autora niezwykle interesujący. Ale pewnie to zwykły banał. Niestety, pułkownik był także niewygodny, o czym autor milczy, także dla prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Dysponuję dokumentem, a dokładnie listem podpisanym przez panią Barbarę Mamińską, gdzie odmownie ustosunkowano się do prośby mieszkańców Węgrowa (tam mieszkam), by na dzień 15 sierpnia, jak mnie pamięć nie myli, 2008 r. prezydent Kaczyński awansował pułkownika Kuklińskiego na pierwszy stopień generalski. A jeżeli chodzi o problem zdrady, to w ujęciu Józefa Mackiewicza, jego poglądów na istotę komunizmu – Kukliński faktycznie był zdrajcą, gdyż w 1972 r. zdradził komunizm, któremu do tego czasu służył. Oczywiście tylko jedna zdrada jest patriotyzmem – zdrada komunizmu i jego wszelkiej maści mutacji.

Pozdrawiam, Andrzej Brzezik

**Miarą mojego sukcesu jest
spełnienie. Czy jestem spełniony?
Zawodowo na pewno tak. Wiem jedno:
tacy ludzie, jak ja, potrafią
budować imperium.**

*Sukces to rzecz osobista.
Dowiedz się, czym tak naprawdę
jest dla projektanta*

Roberta Kupisza.

**NOWY NUMER
JUŻ W SPRZEDAŻY.**

Czytaj m.in.:

**Gołota
vs. Saleta**

*Tylko dla nas SPOWIEDŹ
przed wyjściem na ring*

**Auta
za miliony**

*TAJEMNICA klubu
dżentelmenów kierownicy*

10 *najgroźniejszych*
**LUDZI
świata**



SUKCES. MAGAZYN LUDZI WYJĄTKOWYCH

www.sukcesmagazyn.pl

Kup książkę





JERZY DUDEK

Mowa nienawiści

Bogaci rodzice bogatych dzieci, wsparci przez jeszcze bogatszą fundację, wykonali serię bogato prezentujących się zdjęć i planują rozwiesić je za grubą kasę na ulicach polskich miast. Wszystko po to, żeby pociechy mogły się podzielić ze światem tym, że są heteronienormatywne. Doskonały pomysł na wpiecenie ledwie wiążących koniec z końcem obywateli. Brakuje tylko, żeby akcji towarzyszyło hasło: „My tu bunga bunga, a wy żryjcie ciastka”.

Co ciekawe, akcję firmuje warszawski ratusz. Ten sam, który systematycznie tnie wydatki na przedszkola, zasłaniając się brakiem pieniędzy. Szefom placówek brakuje funduszy na ogrzewanie, rodzice proszeni są o przynoszenie zabawek i pomocy dydaktycznych. Mam więc pomysł racjonalizatorski. Miast rozdawać logo stolicy na prawo i lewo, czas zacząć brać za to pieniądze. Że nie można? Nie wypada? A ciąć kasę na edukację najmłodszych wypada i można?

Weszłym tygodniu poinformowałem o badaniach, z których wynika, że Platformie opada. Konkretnie opada jej poparcie wśród przedsiębiorców. Nie wiedzieć czemu strasznie to ucieszyło kilku pisowców. Panowie, fakt, że szefowie małych i średnich firm oddalają się od PO, nie oznacza, że automatycznie zbliżają się do was. Z tych samych badań wynika bowiem, że ich zniechęcenie dotyczy całej sceny politycznej i wolą w ogóle nie iść na wybory.



WALDEMAR KOMPALA

Rafał Otoka-Frąckiewicz

Tymczasem prawica, niewzruszona wynikami powyższych badań, postanowiła skupić się na dociekanii, kto w jej szeregach jest bardziej prawicowy. W ramach tego nieustającego od ponad 20 lat show 3 marca w warszawskich Hybrydach spotkają się Paweł Poncyłjusz, Robert Winnicki, Adam Hofman i Patryk Jaki. Imprezie towarzyszy plakat

z Napoleonem w roli głównej. Pomijając fakt, że wszyscy czterej reprezentują lewicowy odchyl na prawicowej scenie, warto nadmienić, że istnieją w Polsce miejsca, gdzie nagromadzenie Napoleonów na metr kwadratowy jest o wiele większe niż to planowane w Hybrydach. Tamtych jednak izoluje się od społeczeństwa i określa mianem wariatów.

Kup książkę

Skoro już przy zaburzeniach w racjonalnym myśleniu jesteśmy, warto oddać głos Aleksandrowi Smolarowi (ex-ROAD, ex-UD, ex-UW), który rzekł: „Gowin może być przyszłym przywódcą zmodernizowanego PiS, jeżeli nastąpiłoby odejście Kaczyńskiego, wymuszone czy dobrowolne. PiS poszerzonego o konserwatywną część Platformy”. Sam pomysł wchłonięcia konserwatystów z PO przez PiS nie jest zbyt odkrywczy, to raczej kwestia czasu, ale już umieszczenie na stolcu szefa tej partii Gowina to czysta fantasmagoria. Przecież jego tam zjedzą bez zakąszenia. Jak – nie przymierzając – caryca Katarzyna biednego króla Stasia. A ten jeszcze podziękuje i przeprosi.

Calkiem jak Tusk, który po dotarciu do niego informacji, że Gowin zaczął tajne rokowania z Piechocińskim, zdetonował je jednym zdaniem. A były one tak tajne, że pół Sejmu wiedziało o tym, że Gowin spotka się 18 lutego z szefem PSL w restauracji Biała Gęś i będzie sondował możliwość przejścia do chłopów. Spekulowano jedynie, co będą jedli. Taki to z niego „przyszły przywódca”, Machiavelli i konspirator.

Demencja zaczyna dopadać Leszka Millera. Jak wyznał: „Aleksander Kwaśniewski postanowił zapisać się do nowego PiS, czyli formacji Palikot i Siwec. Jestem zażenowany. SLD nie może się zniżyć do poziomu polityki uprawianej przez Janusza Palikota. Kwaśniewski niestety się zniżył”. Panie były premierze. Tak dla przypomnienia. Chwilę temu Siwec był pana partyjnym ziomkiem, a z Palikotem jeszcze kilka miesięcy temu trzymał się pan za ręce, radośnie wieszcząc koalicję przeciw faszyzmowi. A może to nie demencja, tylko faszyzm już upadł, a standardy estetyczne skoczyły panu w górę?

Nie mają lekkiego życia ojcowie założyciele naszej nadwiślańskiej demokracji. Tadeusz Mazowiecki w trakcie wizyty u Moniki Olejnik kajał się za błędy młodości. Wszystko przez to, że wraz ośrodki wyciągnęły z jego biografii peany na temat stalinizmu i walkę z podziemiem niepodległościowym. Oddajmy zresztą głos byłemu premierowi, który swego czasu pisał tak: „Stawiający na skłócenie wewnętrzne Polaków [...] musi otrzymać stanowczą odprawę od polskich katolików. W szczególności ważne jest wyraźne i stanowcze odcięcie się od tych usiłowań przez władzę kościelną w Polsce. Niestety, niektórzy księża i biskupi żerują na [...]”. Gdyby księża prezentowali inną postawę, łatwiej byłoby wyjść z tego zaczadzenia mistyfikacją”. A teraz zagadka. Które ze zdań pochodzi z roku 1953, a które z 2012, i gdzie w pustej miejscy należy wstawić „Smoleńsk”, a gdzie „imperializm”?

Jeśli już przy sprawach kościelnych jesteśmy, warto oddać głos ojcu Ludwikowi Wiśniewskiemu, całkowitem przypadkiem, podobnie jak Tadeusz Mazowiecki, laureatowi Medalu Świętego Jerzego przyznawanego przez „Tygodnik Powszechny” za całokształt twórczości. Otóż ojciec Ludwik, doświadczony opozycjonista i kowal dusz, stwierdził: „Śpiewanie »Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie« to jakaś aberracja przekreślająca ofiarne wysiłki wielu Polaków dla odzyskania niepodległości”. Przyznam, że mnie zamurowało. Wolność mamy bowiem wtedy, kiedy każdy może śpiewać, co mu się żywnie podoba. Jeśli więc śpiewanie wedle własnego widzimisię zaczyna stanowić dla kogokolwiek problem, wspomnianą pieśń należy śpiewać częściej i głośniejsze. Tak na wszelki wypadek.

Kontynuując ogłoszenia parafialne. Do redakcji „URze” trafił list od Stowarzyszenia Nasz Bocian, które jest oburzone wywiadem, jakiego udzielił nam ksiądz Longchamps de Brier. Chodziło o in vitro i związane z nim powikłania. Otóż Nasz Bocian stwierdza, co następuje: „Ten sposób myślenia [dopuszczanie myśli o powikłaniach] w niepokojący sposób zbliża się do teorii eugenicznych, które w historii przyniosły segregację rasową w USA, przymusowe sterylizacje w Szwecji i nazistowską ideologię eksterminacyjną. (...) w odczuciu samych rodziców jest to pierwsze tak jawne nawiązanie do poetyki nazistowskiej”. Szanowny Bocianie. Segregacja rasowa w USA to dziecko XVII wieku. Eugenika to zaś owoc wieku XIX. Samo in vitro – czy to się komuś podoba czy nie – to efekt doświadczeń niemieckiej eugeniki. Jeśli więc chcesz dalej używać tej „poetyki”, to ogarnij trochę swą wiedzę historyczną. W przeciwnym

wypadku lądujesz w gnieździe z napisem „Fakt”, który nazizmu doszukiwał się w zeszłym tygodniu w wyrazie „akuszer”.

Na koniec wyznania byłego prezydenta Lecha Wałęsy. „Nie wolno dawać małpie brzytwy”, „przedziej czy później Polska się upomni o tych, którzy próbowali niszczyć Polskę”. Wszystkich, którzy sądzą, że największego elektryka świata wzięło nagle na samokrytykę, spieszę uspokoić. Nic z tych rzeczy. Wałęsa wciąż uważa, że sam obalił komunę, Kwaśniewski zaś zniszczył dokonania jego prezydentury, a powyższe cytaty dotyczą Tadeusza Rydyzka, szefa Radia Maryja. Ale sami chyba przyznacie, że dopóki to nie było jasne, przez chwilę powiało normalnością.

Zeby się już tak nie czepiać biednego Lecha, przyznać mu trzeba, że w jednym miał rację. Jak kania dżdżu potrzebujemy nad Wisłą drugiej Japonii. Skąd ten wniosek? Z informacji, która niepostrzeżenie przeleciała przez media: „Nieuczciwy podwykonawca, którego nieuczciwość i partactwo doprowadziły do tego, że podczas trzęsienia ziemi w Kobe nie wytrzymała tamtejsza autostrada, publicznie przeprosił cały naród, po czym popełnił harakiri”. Ech, pozostaje jedynie pomarzyć o takim premierze.

Winternecie karierę robi nagranie, na którym dziennikarz „Gazety Wyborczej” Wojciech Czuchnowski najpierw umyślnie potrąca operatora kamery, po czym kryje się za plecami prawnika Adama Michnika. Z ust papugi, który stara się zrobić operatora w próbę bójki, padają słowa: „Przecież to jest atak na funkcjonariusza publicznego”. Czuchnowski funkcjonariuszem? Publicznym? Ale jakich służb? ■



Traktowanie „obywateli”



OD LEWEGO

Piotr Ikonowicz

Jak podała PAP, portugalskie firmy oczyszczania miast domagają się od rządu wprowadzenia kar za grzebanie w śmietnikach. Przedsiębiorcy przestrzegali przed pogarszającą się sytuacją sektora, ponieważ maleje ilość odpadków. Portugalskie spółki oczyszczania miast argumentują, że na skutek wykradania odpadków z kontenerów zmniejsza się ilość śmieci zbieranych przez firmy sprząające, co przekłada się na ich gorsze wyniki. „Najlepszym sposobem na powstrzymanie tego procederu byłoby wprowadzenie surowych kar dla osób podbierających zawartość kontenerów zlokalizowanych w miejscach publicznych. Obecnie brak stosownych przepisów, które pozwoliłyby walczyć ze złodziejami śmieci” – powiedział Pedro Machado, dyrektor spółki Braval sprząającej miasta w północno-zachodniej Portugalii. Sektor firm sprząających zaapelował również do rządu o podjęcie działań uświadamiających społeczeństwu, że grzebanie w śmietnikach w celu przywłaszczania znajdujących się tam przedmiotów jest kradzieżą. U nas to nie do

pomyślenia. Już dawno trzymamy śmieci pod kluczem! A jak wiadomo, nawet na zielonej wyspie wzrostu złodzieje śmieci czyhają na każdym rogu. Radio Lublin podało, że kupnem Fabryki Łożysk Toczných w Kraśniku zatrudniającej 2 tys. osób zainteresował się chiński inwestor. Związkowcy z Kraśnika wyrazili nadzieję, że nowy właściciel zapewni szczodry pakiet socjalny, utrzymanie dotychczasowego zatrudnienia i lepsze warunki placowe. Trochę mniej to zdziwiło, bo kilka lat temu świat obiegła wiadomość o strajku górników w Zambii. Zambijscy górnicy protestowali przeciwko łamaniu zambijskiego kodeksu pracy przez chińskiego inwestora. Nie wiem, jak bardzo restrykcyjne w porównaniu z naszym jest zambijskie prawo pracy, ale dla chińskiego inwestora było widocznie zbyt surowe. W rezultacie przedstawiciele chińskiego inwestora musieli salwować się ucieczką przed goniącymi ich z maczetami w ręku związkowcami ze słonecznej Zambii. Związkowcom z Kraśnika proponuję na wszelki wypadek nabycie większej ilości maczet. ■



DO PRAWEGO

Janusz Korwin-Mikke

Dzisiejsze tzw. państwa traktują swo... Nie: traktują wszystkich jak:

a) małe dzieci,
b) bydłęta nierozumne,
c) niewolników.
Raz na kilka lat w krajach okupowanych przez te „państwa” odbywają się wybory – i można sobie wybrać partię. Wedle gustu! I wtedy będzie się traktowanym albo jak sześciolatek, albo jak bydłę, albo jak rab.
Prawica, która domaga się, by traktować ludzi jak istoty odpowiedzialne, w Europie praktycznie nie istnieje. W Europie jest może pięć partii prawicowych – z czego dwie (KNP i UPR) w Polsce. Cóż: panuje demokracja, a w demokracji, jak to wyjaśnił tow. Tomasz Lis studentom Uniwersytetu Warszawskiego, telewizzowie wybaczą wszystko – poza jednym: poza potraktowaniem ich jak dorosłych i odpowiedzialnych ludzi. A ponieważ 95 proc. „obywateli” III RP ogląda telewizję... Cóż: nie pozostaje nic innego, jak dopasować się do życzeń „obywateli”, którzy zamiast wolności pragną bezpieczeństwa. Otóż po to, by ludzie byli zabezpieczeni – również przed

własną głupotą – wprowadzono zasadę, że człowiek nie może pójść do apteki i kupić sobie, co chce: musi za każdym razem, gdy skończy mu się lekarstwo, pójść do lekarza (albo odstać dwa tygodnie w kolejce, albo prywatnie zapłacić...), dostać receptę – i wtedy dopiero dostaje lek. Bo małe dziecko czy szympan, wszedłszy do apteki, natychmiast wzięłby całą półkę kolorowych pigulek. A po ich zeżarciu – skutek wiadomy. Na szczęście dzisiejsze „państwo” jest „opiekuńcze” i o nas dba. Jednak należy pójść dalej: przecież nawet po zakupie flakonika pigulek można je wysypać na rękę i skonsumentować naraz – z wiadomym skutkiem. Dlatego należy wprowadzić zasadę, że po otrzymaniu recepty na zażywanie – powiedzmy – prestatium trzy razy dziennie po tabletkę zostawiamy receptę u aptekarza i trzy razy dziennie idziemy do apteki, by pod czujnym okiem farmaceuty połknąć otrzymaną oden pigułek. A kto nie przyjdzie – mandat karny! To mój program wyborczy. Mam nadzieję, że po jego ogłoszeniu otrzymam co najmniej 51 proc. głosów. Przecież widać, że dbam o dobro... ludzi? Jeszcze ludzi? ■



Fabrykę Łożysk Toczných w Kraśniku ponoć chce kupić chiński inwestor



Chory, by kupić w aptece leki, najpierw musi pójść po receptę do lekarza



SZKOLENIA I KONFERENCJE – marzec 2013 r.

Analiza finansowa firmy w Excelu – warsztaty komputerowe

6-7.03 – Warszawa

Wyciek danych medycznych – zagrożenia i konsekwencje w świetle nowych przepisów

7.03 – Warszawa

Relacje inwestorskie i obowiązki informacyjne – praktyczne aspekty – czyli jak dotrzeć do inwestorów w kryzysie

8.03 – Warszawa

Licencje i odsetki – skuteczne narzędzia optymalizacji podatkowej

14.03 – Warszawa

SPÓŁKA NA RYNKU NEWCONNECT – specyfika funkcjonowania i obowiązki spółki

15.03 – Warszawa

OBLIGACJE KORPORACYJNE JAKO ŹRÓDŁO KAPITAŁU I INWESTYCJE. Aspekty finansowe, podatkowe i rachunkowe

19.03 – Warszawa

Praktyczna ocena efektywności inwestycji z wykorzystaniem arkusza Microsoft Excel – warsztaty komputerowe

20-21.03 – Warszawa

Restrukturyzacja i optymalizacja podatkowa firm oraz przedsiębiorstw

21.03 – Warszawa

Kurs Analityka Giełdowego – XVII edycja

22, 23, 24 marca oraz 13, 14, 19, 20, 21 kwietnia – Warszawa

Rynek gazu ziemnego w Polsce. Stan obecny i perspektywy

22.03 – Warszawa

(Uczestnictwo bezpłatne)

Faktury VAT i faktury elektroniczne w świetle zmian przepisów podatkowych w 2013 i 2014 r.

22.03 – Warszawa

Rynek walutowy w praktyce – mechanizmy, narzędzia, trendy – webcast

(Uczestnictwo bezpłatne)

Konferencja – 19 marca, Warszawa

EKSPORT POLSKIEGO IT – SZANSA DLA AMBITNYCH

Zainteresowane firmy zapraszamy do współpracy partnerskiej

Więcej informacji: 22 46 30 691; 22 46 30 761



PIOTR NOWAK

DYMISJA PRZYJĘTA Janicki odszedł z BOR

Szef Biura Ochrony Rządu złożył dymisję. Została ona natychmiast przyjęta przez premiera. W ten sposób zakończyła się kariera człowieka, który z kierowcy stał się dowódcą jednostki odpowiedzialnej za bezpieczeństwo najważniejszych osób w państwie. O dymisji Mariana

Janickiego spekulowano od czasu katastrofy smoleńskiej. Jednak zamiast zostać wyrzucony ze służby, został wówczas awansowany – otrzymał z rąk prezydenta drugą gwiazdkę generalską. Włos z głowy nie spadł mu również po miażdżącym dla BOR wystąpieniu

prokuratury badającej sprawę nieprawidłowego zabezpieczenia wizyty Lecha Kaczyńskiego w Smoleńsku. Obowiązki szefa Biura przejął jego dotychczasowy zastępca – płk Krzysztof Klimek.

—kg

Benedykt XVI pożegnał Stolicę Piotrową

ABDYKACJA PAPIEŻA

Nie porzucam krzyża, ale na nowy sposób pozostaję przy Ukrzyżowanym Panu” – mówił papież Benedykt XVI podczas ostatniej audiencji generalnej. Towarzyszyło mu ok. 200 tys. wiernych.

Słowa ustępującego papieża witane były owacją. Katecheza, wygłoszona po włosku, została podana w skróconej formie także po niemiecku, francusku, hiszpańsku oraz po arabsku. Nie zabrakło też słów skierowanych specjalnie do Polaków. – Ostatnia audiencia generalna jest okazją, by podziękować Bogu za nasze wspólne spotkania. Dziękuję za waszą obecność tu w Rzymie w minionych latach, za wspólną modlitwę, za wszelkie dowody bliskości, sympatii i pamięci – podkreślał Benedykt XVI. – Dziękuję Bogu za piel-

grzymkę do Polski na początku mojego pontyfikatu i serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem. Mając wielkiego orędownika przed Bogiem, błogosławionego Jana Pawła II, trwajcie mocni w wierze! – mówił.

Papież tłumaczył motywy swojej rezygnacji. – Zrezygnowałem nie ze względu na siebie, ale ze względu na dobro Kościoła – podkreślał. – Moje siły osłabły i nieustannie prosiłem Boga w modlitwie, by oświecił mnie swoim światłem, abym podjął najwłaściwszą decyzję, nie dla mojego dobra, ale dla dobra Kościoła. Zrobiłem ten krok z pełną świadomością jego powagi, a także nowatorstwa oraz z głębokim pokojem ducha – mówił. Zapewnił jednak, że pozostaje w służbie Bogu.

Ojciec Święty przypomniał rozterki, jakie przeżywał przed rozpoczęciem papieskiej

misji. – Słowa, które rozbrzmiewały w moim sercu, były następujące: „Panie, o co mnie prosisz? Wielki ciężar składasz na moje barki, ale jeśli Ty mnie o to prosisz, odpowiadając na Twoje słowa, zarzucę sieci, pewien tego, że mnie poprowadzisz” – mówił. Jak podkreślał, wielokrotnie czuł pomoc Boga. – Zawsze wiedziałem, że w tej łodzi jest Pan, i zawsze wiedziałem, że łódź Kościoła nie jest moja, nie jest nasza, lecz Jego, i że nie pozwoli jej zatonać – mówił. Dziękował też kardynałom oraz innym współpracownikom, którzy towarzyszyli mu podczas pełnienia posługi.

Po audiencji po raz ostatni objechał plac Świętego Piotra w papamobile. Benedykt XVI będzie miał teraz status emerytowanego papieża. Zamieszka w letniej rezydencji w Castel Gandolfo.

—ejż